

# Wacław Szyszkowski

---

## Adwokat Stanisław Molenda

---

Palestra 21/3-4(231-232), 80-81

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

### **Adwokat Stanisław Molenda**

Adwokat Stanisław Molenda urodził się 5 maja 1902 r. w Boksycach (pow. opatowski, wojew. kieleckie), gdzie jego ojciec, po emigracji w poszukiwaniu pracy z małego gospodarstwa w Rzeszowskim do Kongresówki, zatrudniony był jako pracownik najemny w gospodarstwie rolnym.

Stanisław Molenda ukończył gimnazjum w 1922 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, utrzymując się przez długi czas głównie z udzielanych korepetycji. Już jako uczeń wyróżniał się inteligencją i wymową na zebraniach organizowanych przez samorząd uczniowski i kółka naukowe.

Według relacji kolegów szkolnych, w przemówieniach swych zawsze zwracał uwagę na precyzję wniosków i konkretne ustosunkowanie się do wszelkich opracowywanych przez niego tematów, którą to cechą zachował przez całe życie.

Unikał blagi, mglistości i przesady, a do rozpatrywanych spraw miał stosunek jak najbardziej rzeczowy.

Jako 16-letni chłopak bierze udział jesienią 1918 r. w rozbrajaniu Austriaków. W okresie studiów w Warszawie czynny jest w organizacjach samopomocowych. Duża zwłaszcza działał jako prezes Zrzeszenia Akademickiego Kół Prowincjonalnych w Warszawie. Bierze też udział w pracach organizacji ideowej, a mianowicie w Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, w którym został wybrany prezesem okręgu warszawskiego. Jest jednym z czołowych przedstawicieli młodego pokolenia, które objęło spuściznę po założonym w 1886 r. przez Jeża-Miłkowskiego Związku Młodzieży Polskiej „Zet”. Nieliczni jeszcze żyjący jego rówieśnicy wspominają Stanisława Molendę z tych czasów jako dynamicznego i ideowego działacza.

Wydział Prawa UW ukończył Stanisław Molenda w 1928 r. Po odbyciu aplikacji sądowej i adwokackiej (pod patronatem adw. Wiktora Supińskiego), został z początkiem 1936 r. wpisany na listę adwokatów w Warszawie. Z listy tej został skreślony na własne żądanie wobec mianowania go z dniem 1.IX.1937 r. naczelnikiem Wydziału Ekonomicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu (poprzednio był radcą prawnym w tym Ministerstwie). Wypada tu dodać, że ministerialny Wydział Ekonomiczny miał w tym okresie wyjątkowo rozległy zakres działania. Sprawował on np. nadzór nad działalnością organizacji samorządu gospodarczego, a w szczególności nadzór nad izbami przemysłowo-handlowymi oraz branżowymi zrzeszeniami przemysłowymi. Należało również do niego przygotowywanie materiałów do wystąpień ministra w Sejmie, na posiedzeniu Rady Ministrów i w Komitecie Ekonomicznym. W tych warunkach głęboka wiedza Stanisława Molendy w dziedzinie życia gospodarczego kraju, jego energia i pracowitość pozwoliły mu na odgrywanie znacznie większej roli niż ta, jaka by wynikała z zajmowanego przezeń stanowiska. Nie znajdował się on bowiem na szczycie hierarchii w administracji przemysłowej, ale dzięki szerokim kompetencjom Wydziału i swym zdolnościom wywierał dość znaczny wpływ na politykę ekonomiczną kraju. Już wtedy wykazywał zrozumienie dla zasady planowości w gospodarce krajowej. Tu również należy wspomnieć o zainicjowaniu przez niego pionierskich prac przygotowawczych w dziedzinie planowej organizacji kształ-

cenia kadr technicznych w obliczu rozwijającego się przemysłu (COP). Wojna prace te przerwała.

W okresie okupacji hitlerowskiej bierze udział w walce z okupantem, jest żołnierzem Armii Krajowej. Pracuje w BIP-ie, organizuje dla Delegatury, a następnie dla AK komórkę wywiadu w wydziale sprawiedliwości dystryktu warszawskiego. Nie jest rzeczą powszechnie znaną, że m.in. najbardziej tajne i poufne raporty gub. Fischera, kierowane w drodze służbowej do generalnego gubernatora Franka, były bez zwłoki przekazywane w odpisach kierownictwu Ruchu Oporu, które w ten sposób było zawiadamiane zawczasu o wszelkich krokach i zamierzeniach okupanta. Ta sieć informacyjna, tak niezbędna dla pracy podziemnej i ułatwiająca zarazem zawiadomienie społeczeństwa o akcji wroga, powstała i działała m.in. również dzięki patriotycznej i niezwykle ofiarnej, a jednocześnie tak przecież niebezpiecznej pracy Stanisława Molendy.

W okresie powojennym szybko włącza się on w proces odbudowy gospodarczej kraju. Poświęca się praktyce adwokackiej, później przechodzi na status radcy prawnego. Od 1946 do 1948 r. pracuje wydajnie w Towarzystwie Handlu Międzynarodowego „DAL”. Pełnił tam formalnie funkcje radcy prawnego, w rzeczywistości zaś staje się aktywnym członkiem kierownictwa tej centrali (był członkiem rady nadzorczej, delegowanym do prac w zarządzie). Był też m.in. współautorem koncepcji tworzenia za granicą spółek mieszanych z udziałem kapitału polskiego.

Ostatnie lata chorował na serce. Zmarł nagle w dniu 4 maja 1976 r. Pozostawił po sobie dobrą pamięć jako wielkiej prawości Polak-patriota, sumienny adwokat, światły i energiczny pracownik w dziedzinie organizacji życia gospodarczego, uczynny kolega i wierny przyjaciel.

Wacław Szyszkowski

### Adwokat Józef Winnicki

Życie zmarłego w dniu 10 stycznia 1977 r. adwokata Józefa Winnickiego to spory fragment historii adwokatury gdańskiej, należał on bowiem do jej pierwszej Rady Okręgowej, a później był członkiem następnych Rad Adwokackich w Gdańsku.

Reprezentował niecodzienną, rzadką osobowość. Skromny aż do granic zanikania obecności, umiał być autorytatywnie obecny w sprawach ważnych. Ujawniło się to szczególnie wtedy, gdy w pierwszych ciężkich latach dochodził jako skarbnik zaległych składek od tych, którzy lekceważyli interes zbiorowy, dbając natomiast zapobiegliwie o własny, jak również i potem, kiedy okazywał świadomie władzę pierwszego rzecznika dyscyplinarnego, zawsze z tytułu narażonej na uszczerbek opinii zawodu, nigdy zaś — w swoim tylko imieniu. Kto go znał bliżej, ten wiedział, że jest po prostu człowiekiem dobrym, choć w sprawach etycznych nie odstępującym od surowej postawy, przede wszystkim w stosunku do samego siebie, a w dalszej kolejności — wobec innych. Umiał poddać się surowym rygorom punktualności, porządku, dokładnej pracy i wyczerpanych wysiłków w zagadnieniach doniosłych. Był aż do przesady oszczędny, a jednocześnie hojny tam, gdzie oczekiwano szerszego gestu.